

## Wyczerpana formuła

Autor tekstu: **Magdalena Majchrzak, Mariusz Agnosiewicz**

**W**ywiad dla gazety *Moje Miasto Słupsk*.

**Magdalena Majchrzak: Kościołem wstrząsają w ostatnich latach spektakularne odejścia znanych duchownych. Jak Pan sądzi, dlaczego tak się dzieje? Dlaczego ludzie odchodzą od wiary, czy mamy do czynienia z kryzysem chrześcijaństwa?**

Mariusz Agnosiewicz: Trudno jest mówić o kondycji globalnej chrześcijaństwa. Inna jest ona bowiem w Polsce, inna w reszcie Europy, w obu Amerykach i w reszcie świata.

Kardynał Ratzinger, jeszcze nim został papieżem, oceniając europejski kontekst chrześcijaństwa, przyznał, iż zdaje sobie sprawę z tego, że nie będzie ono w przyszłości wyznaniem dominującym, jak dotąd.

W okresie pontyfikatu Jana Pawła II mieliśmy zaburzoną ocenę tego stanu rzeczy, poprzez ocenianie sił chrześcijaństwa przez pryzmat tłumów, jakie Karol Wojtyła porywał — nie jednak jako chrześcijanin, ale jako jednostka obdarzona charyzmatyczną osobowością.

Osobno należy poza tym oceniać kondycję polityczną i społeczną chrześcijaństwa. Największa degradacja chrześcijaństwa jest widoczna przez pryzmat zasadniczego rozdźwięku co do wartości moralnych społeczeństw zachodnich i kościelnych.

Może jednak lekcja skandali seksualnych w Kościele będzie impulsem, który doprowadzi do jakiegoś Soboru Watykańskiego nr 3, który unowocześni niektóre archaiczne zasady kościelne...?

**Dlaczego spada zaufanie do instytucji Kościoła? Czy to efekt postępującej indywidualizacji społeczeństwa?**

Zaufanie do Kościoła jest wypadkową ludzkiej potrzeby wspólnotowego rytuału i ceremonii oraz jego zdolności do bycia moralną busolą. Tymczasem Kościół z jednej strony głosi szereg zasad moralnych, które są nieakceptowalne dla różnorodnych i liberalnych społeczeństw współczesnych (m.in. w zakresie planowania rodziny), z drugiej zaś sam objawił wielki problem wewnętrzny w zakresie trzymania się zasad, które głosi (m.in. sprawy molestowania seksualnego czy przejmowania liczących majątków).

**Jak Kościół reaguje na to, że coraz więcej ludzi formalnie z niego występuje? Od księża można usłyszeć, że apostazja to przestępstwo...**

Apostazja jest przestępstwem, tyle że nie kodeksu karnego a kodeksu prawa kanonicznego. Z punktu widzenia Kościoła jest jednak przestępstwem, wymienianym m.in. w kan. 1364 w ramach rozdziału „Przestępstwa przeciwko religii i jedności Kościoła”.

Problem z reagowaniem na apostazję polega jednak na tym, że w skali instytucji Kościół nie chce oficjalnie na to reagować, podczas gdy w skali plebanii, za często reaguje w sposób, który łamie naszą konstytucyjną wolność sumienia. Wraz jednak z wyłanianiem się coraz wyraźniej grupy apostatów polskich świadomość kleru w tym zakresie rośnie. Niemniej jednak cały czas czekamy na reakcję instytucjonalną w tej sprawie, polegającą na uwzględnianiu w statystykach kościelnych liczby występujących z Kościoła, która obecnie jest jedynie przedmiotem spekulacji i niepewnych szacunków.

**Dlaczego Kościół tak bardzo utrudnia akt apostazji? Jakie są tego przyczyny?**

Zapewne dlatego, że doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że formalna a faktyczna liczba katolików to wielkości bardzo się między sobą różniące. A na statystyce opiera się zasadnicza linia przywilejów i profitów, jakie ciągnie polski Kościół. Nawet korzystny dla Kościoła kształt polskiego konkordatu w preambule jest uzasadniany statystyką wyznaniową kraju. Apostazja to cecha społeczeństwa pluralistycznego, a nasz Kościół walczy wciąż o obraz społeczeństwa monolitycznego.

**Jak było w Pana przypadku? Trudno było odejść? Jaka była reakcja najbliższych?**

Pomimo, że wychowywałem się na wsi, nie było to specjalnie trudne, ale tylko dlatego, że miałem dość liberalną rodzinę. Mama początkowo trochę ubolewała nad uwiązaniem mojej dziecięcej religijności, ale później i jej postawa zaczęła ewoluować — najpierw wobec Kościoła, a następnie wobec wiary.

Pomimo braku przesadnego nacisku religijnego ze strony rodziny w trakcie mojego odchodzenia od wiary i Kościoła, ateizm był u nas na cenzurowanym, i to poważnie, gdyż walczącym ateistą był mój dziadek, który zostawił moją babkę.

Niedawno odkryłem, że mam też całkiem mocną frakcję radiomaryjną w rodzinie, co wiązało się chyba z główną dolegliwością będącą konsekwencją mojego otwartego ateizmu. Jedna z moich ciotek zaczęła głosić, iż należę do jakiejś sekty i że w Internecie dostępne są moje zdjęcia z orgii seksualnych owej sekty. Myślę, że wierzyła w to, co mówiła. W ten sposób działa parę milionów umysłów w Polsce. Prawdziwy problem, kiedy takie osoby trafiają się w rodzinie najbliższej, mającej realny wpływ na nasze życie.

**W jednym z wywiadów powiedział Pan, że był Pan bardzo wierzącym dzieckiem. Kiedy nadszedł moment pierwszego zwątpienia, a kiedy etap świadomego ateizmu?**

W szkole podstawowej stanąłem wobec śmierci babci. To postawiło mój umysł przed pierwszymi poważnymi pytaniami egzystencjalnymi. Bajkowy świat aniołów przestawał zaspokajać młodzieńczy obraz rzeczywistości. Nie potrafię jednak powiedzieć, czy coś było specyficznego w moim doświadczeniu czy po prostu z przyrodzenia mój umysł nie nadawał się na wyznawcę.

Poza katolicyzmem miałem wyjście jedynie na zielonoświątkowców, których trochę mieszka w mojej rodzinnej wsi. Początkowo katolicka większość nauczyła mnie gardzić nimi, ale później, jak poznałem ich dzieci, to się okazało, że narodziła się najważniejsza przyjaźń mojego dzieciństwa. Z jednej strony miałem w uszach opowieści katolickie o „kotach”, jak ich pogardliwie określano, z drugiej zaś nie tylko nie potrafiłem niczego z owych opowieści zweryfikować, ale na dodatek jako ludzie imponowali mi bardziej niż katolicki ogół. Myślę, że to też było ważne doświadczenie mojego dzieciństwa, które miało wpływ na mój późniejszy światopogląd.

Świadomy ateizm narodził się dopiero po kilku latach od początków poważnej autorefleksji światopoglądowej. Po przebrnięciu przez Biblię, historię Kościoła, religioznawstwo, polemikę światopoglądową, po dotarciu do uroku i siły naukowego sposobu wyjaśniania rzeczywistości.

**Czy były obawy, lęki przed publicznym przyznaniem się: jestem agnastykiem?**

Tak, były. Nie miałem wokół siebie pozytywnych przykładów tego rodzaju postaw. Kiedy spisałem swoje pierwsze przemyślenia światopoglądowe i wrzuciłem je do internetu, nie miałem pojęcia, że istnieje coś takiego, jak ruch wolnomyślicielski. Jego odkryciem byłem zaskoczony. Dopiero po jakimś czasie od założenia własnej strony światopoglądowej odkryłem, że istnieją strony podobne, że istnieją także w Polsce ludzie podobnie myślący i czujący potrzebę, aby o tym mówić głośno i rozmawiać na te tematy z pozycji innej niż klęcząca.

**Agnosiewicz nie jest Pana prawdziwym nazwiskiem. Dlaczego postanowił Pan ukryć swoje prawdziwe nazwisko?**

Tak jak powiedziałem wyżej: wynikało to z obaw i poczucia tego, że swoją działalnością godzę w rzeczy w które godzić nie wolno lub nie wypada. Czas pokazał, że był to błąd — lęk bezzasadny a działalność potrzebna.

**Czy sądzi pan, że czeka nas taka sama laicyzacja w przyszłości, jaka już istnieje np. we Francji?**

Odszedł Jan Paweł II, odejdą sentymenty antykomunistyczne — nie będzie powodów, aby polski Kościół nie był oceniany z tą samą surowością, jak w innych krajach europejskich. W polskim Kościele nie ma sił zdolnych budować instytucję z ludzką twarzą. Przejmowanie olbrzymich majątków spowoduje zabezpieczenie Kościoła przed spadkiem zaufania społecznego. Innymi słowy, Kościół będzie mógł spokojnie działać z dawnym rozmachem nawet pomimo odpływu liczby wiernych. Ale to może być podstawą eskalacji postaw antyklerykalnych w zlaicyzowanej już Polsce, a tym samym może rosnąć grunt dla budowy modelu jak we Francji.

### **Mariusz Agnosiewicz**

Redaktor naczelny Racjonalisty, założyciel PSR. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Profil użytkownika Mariusz Agnosiewicz](#)



[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 12-06-2010)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7346>)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)